

Czy Konstytucja 3 Maja była pierwszą europejską ustawą zasadniczą?

Wprowadzenie

Zagadnienie genezy oraz ewolucji konstytucyjności jest skomplikowanym, wielowątkowym zagadnieniem, w ramach którego pojawia się wiele szczegółowych problemów, wśród których wypada wyróżnić *pro domo sua* kwestię domniemanego w europejskiej skali chronologicznego pierwszeństwa „zinstytucjonalizowanego trzeciomajowego ustrojodawczego wzmożenia”. Pisząc prościej zauważamy, że w głównonurtowym przekazie trwale zakorzeniło się przekonanie co do sztandarowej roli Polaków w procesie przenoszenia północnoamerykańskiego etalonu skodyfikowanego Najwyższego Prawa na starokontynentalny grunt. Mitotwórcze znaczenie owego przeświadczenia wynika z jednej strony ze znamiennej dla sporej części Polaków wiary w szczególną rolę dziejową Naszego Narodu, a z drugiej z dość ugruntowanego w społecznej świadomości poglądu co do fundamentalnego znaczenia konstytucjonalizmu w euroamerykańskich dziejach.

Niewątpliwie ten ostatni fenomen nie zasługuje na lekceważenie, *ergo* jego dojrzewanie powinno być potraktowane nieco wnikliwiej niż jest to zazwyczaj czynione w historycznoprawnych dziełach czy też podręcznikach do prawa politycznego. Obowiązuje w nich narracja, zgodnie z którą pęd do tworzenia spisane Najwyższego Prawa pojawia się wraz z Oświeceniem, aby kulminować Wielkim Jurydycznym Dziełem w postaci Konstytucji USA. Co najwyżej czasem się zaznacza, że dwadzieścia kilka lat wcześniej pojawiło się pozytywnoprawne *Ius Supremum* Korsyki, przedstawiane w związku z tym niekiedy jako konkurent w prestiżowym wyścigu o palmę chronologicznego pierwszeństwa.

Taki gnoseologiczny schemat, wiążący konstytucyjność tylko i wyłącznie z „Pięknym Wiekiem Świata!”, charakteryzuje się gnoseologicznym symplifyzmem, bo przecież *ex nihilo nihil fit*, a zatem nie zaszkodzi spojrzeć na zagadnienie nieco wnikliwiej, aby w rezultacie uzyskać być

¹  <https://orcid.org/0000-0002-0611-7176>

może alternatywną wersję historii oraz historiozofii frapującego Konstytucjonalnego Paradygmatu. *Sensu largissimo* narodził się on wtedy, gdy powstało państwo, w którym z czasem pojawiło się pismo. Przed tym znamienym wynalazkiem obowiązywało prawo zwyczajowe, w którym istniały odnoszące się do prawnopolitycznych zagadnień normy, tworzące konstytucję w znaczeniu materialnym, utożsamialną z ustrojem politycznym. Skoro żadna państwowość nie może się bez niego obejść, to w tym ujęciu konstytucyjność jest immanentną cechą każdej upaństwowionej wspólnoty politycznej od momentu jej powstania.

My jednak w dalszej części tekstu będziemy abstrahować od takiego rozumienia pochodzącego od łacińskiego czasownika *constituere* pojęcia, skupiając się na formalnym jego ujmowaniu, tożsamym z konstataowaniem istnienia w najrozmaitszych monarchiach oraz republikach Dokumentu lub Zbioru Dokumentów Najwyższej Rangi, określających obowiązujący kształt najważniejszych zagadnień ustrojowych. Warto zwrócić przy tym uwagę na to, że pierwsze, najbardziej znane i traktowane jako fundamentalne w dziejach ludzkości, znane każdemu wykształconemu w judeochrześcijańskiej tradycji człowiekowi, akty jurydyczne w postaci Dekalogu, czy też Kodeksu Hammurabiego, zawierały prawo boskie, względnie przepisy z zakresu prawa karnego lub cywilnego. Konstytucjonalizm jest w nich zatem zawarty wyłącznie *in nuce*, gdyż jako taki, w swoim najwcześniejszym stadium, mógł się pojawić dopiero wtedy, gdy pojawiły się określające sposób władania normy.

Narastanie (pre)konstytucjonalizmu

W Starożytności odnajdziemy je w Lakonii, gdzie przez kilka dobrych stuleci, do zajęcia przez Rzym w 146 r. Starej Ery, obowiązywała ułożona według oficjalnej wersji w 884 r. przed Chrystusem dla spartańskiego męża stanu Likurga przez uduchowiony personel Delfickiego Sanktuarium Wielka Retra (*Μεγάλη Πητρα*), która doczekała się w swej wielowiekowej historii zaledwie jednej poprawki. W tym godnym najwyższej uwagi wykwiecie starohelleńskiej prawnopaństwowej myśli ustanowiono, względnie potwierdzono istniejący już schemat zinstytucjonalizowanego władania, polegający na tym, że w obrębie lacedemońskiego państwa współdziałają ze sobą organy w postaci geruzji, naczelników (*ἀρχαγέταις*) oraz zgromadzenia ludowego (*ἀπέλλα*). W spartańskiej prekonstytucji odnajdziemy podstawowe reguły mające obowiązywać w relacjach

między wyeksplikowanymi w niej najważniejszymi podmiotami zinstytucjonalizowanego współwładztwa na ogólnopaństwowym szczeblu².

Prekonstytucyjność Wielkiej Retry polega na tym, że powstała ona na długo przed pojawieniem się *sensu stricto* konstytucjonalizmu, będącego zwieńczeniem niezwykle przewlekłego procesu ogarniania przez prawo pozytywne kolejnych sfer rzeczywistości, co szło w parze z rozrostem sformalizowanego aparatu sprawowania władzy, w obrębie którego dochodziło wskutek jego wszechogarniającej ekspansji do coraz większych nieporozumień, nieobecnych na etapie rudymen tar nie sympl icystycznej monarchii, kiedy to nieliczne odnoszące się do panującego przepisy były niejednokrotnie traktowane *per non est* w imię zasady *princeps legibus solutus*. Osłabianie pozycji koronowanego monokraty wynikało z aktywności innych, konkurujących z nim o prymat w państwowości podmiotów. Wśród nich na czoło wysunęła się legislatywa, niejednokrotnie mająca zresztą również judykacyjne kompetencje. *Pro domo sua* pragnęła ona, aby powstawały ograniczające prerogatywy panującego regulacje, wzmacniające pozycję parlamentu.

Logika ustrojowoprawnego dziejowego procesu w niedespotycznych państwach polega zatem na tym, że parlamentaryzacja idzie krok w krok z pozytywnoprawną jurydyzacją sfery władania, prowadzącą niejedno-

² Nie zaszkodzi przytoczyć treść jak najbardziej lakonicznej Wielkiej Retry: „Wznioślejszy sanktuarium Zeusa Syllańskiego i Ateny Syllańskiej, ustalwszy podział na fyle (*Fylas fylaxanta*) i oby (*obasobaxanta*), ustanowiwszy radę trzydziestu starszych (*gerousia*) z naczelnikami (*archagetai*), w ustalonych terminach trzeba zbierać się na zgromadzenie (*apellazein*) między Babyką a Knakionem; tamci [tzn. starsi i naczelnicy] mają zgłaszać wnioski (*eispherein*) i rozwiązywać zebrania (*aphistastai*), lud zaś niech ma prawo do zajmowania stanowiska i ostatecznej decyzji. Poprawka do *Rhetry* królów Polidora i Teopompa.

Jeśli lud będzie się wypowiadać krzywo, członkowie rady i naczelnicy niech będą tymi, którzy wycofają się (*apostateres*), to znaczy niech nie zatwierdzają, lecz wycofują się i rozwiązują zgromadzenie jako zniekształcające i zmieniające wniosek na gorszy”. Zob. Bravo Benedetto, Wipszycka Ewa, *Do końca wojen perskich*, [w:] tychże, *Historia starożytnych Greków*, t. I, Warszawa 1988, s. 230. W tekście tym widoczna jest nieufność do zapalczego, łatwo ulegającego emocjom ludu, który w związku z tym powinien być kontrolowany przez statecznych, bardziej rozważnych, wskutek zebranych podczas długiego żywota gerontów, obserwujących *sine ira et studio* bieg wydarzeń po to, aby podjąć w wypadku konieczności rozważną, zgodną ze strategicznym interesem wspólnoty, decyzję. Starorzymskim analogiem geruzji jest mający tonować zapędy pospólstwa Senat, którego odpowiedniki do dzisiaj istnieją w wielu państwach Świata, w tym również w naszej Rzeczypospolitej.

krotnie do zwieńczenia coraz bardziej utrwalonego w świadomości narodu politycznego dogmatu *Rule of Law*, czymś w rodzaju „Króla Prawa” w postaci spisane go *Ius Supremum*. Okazuje się więc, że prastary monarchiczny model zorganizowania państwowej wspólnoty staje się wzorcem dla naśladowanego go nomokratycznego schematu. Konstytucyjne jedy-nowładztwo w prawnej sferze funkcjonowania państwowości stanowi dopełnienie tryumfu ciała ustawodawczego w rywalizacji z monarchicznym pryncypem. Zostaje on doktrynalnie zupełnie zniweczony wskutek republikanizacji lub też ulega daleko idącej relatywizacji, gdy tradycyjna królewskość zostaje zastąpiona przez ujętą w konstytucyjne karby monarchiczność, będącą w takim wydaniu za ledwie „bladym cieniem świetnej przeszłości”.

Od owej reguły długotrwałej przemiany patrymonialnej monokracji w konstytucyjną, parlamentaryzowaną, a następnie zdemokratyzowaną monarchię istnieje wszakże jeden zastanawiający wyjątek, polegający na tym, że jeszcze przed bogatą we wstrząsy Jesienią Średniowiecza pojawia się w Lewancie nierepublikańskie państwo, posiadające niemalże od początku swego istnienia spisane Najwyższe Prawo. Tym specyficznym przypadkiem jest Królestwo Jerozolimskie, które powstało w 1099 r., a już w 1100 r. pojawiły się w nim Assyzy Królestwa Jerozolimskiego (*Assisses de Jérusalem*), określane też mianem Listy ze Świętego Grobu (*Lettres de Saint Sépulcre*). Trudno nie uznać tego niezwykle ciekawego dokumentu za rozbudowaną nie tylko w treści, ale i w przekazie postantyczną prekonstytucję, zawierającą, w przeciwieństwie do Wielkiej Retry, całkiem obszerne regulacje, odnoszące się do struktury i sposobu funkcjonowania ogólnopaństwowej władzy³.

³ Czytamy zatem, że: „(...) książęta i baronowie po zdobyciu Miasta wybrali Królem i Panem Królestwa Jerozolimskiego hrabiego Gotfryda z Bouillonu; on przyjął władzę, lecz nie chciał być ani koronowany ani namaszczone, ponieważ nie chciał nosić złotej korony tam, gdzie Władca nad władcami, Jezus Chrystus, Syn Boży, nosił w dzień cierpienia cierniowy wieniec (...). Hrabia Gotfryd ustanowił dwie izby: jedną – Wyższą Izbę, gdzie sam był przedstawicielem i sędzią oraz drugą – Izbę Mieszczan, w której zamiast siebie umieścił jednego z baronów, aby był przewodniczącym i sędzią, i nazwał go wicehrabią. Sędziami Wyższej Izby mianował swoich baronów-rycerzy (...) a Izbę Mieszczan stworzył z najszlachetniejszych i najmądrzejszych mieszkańców Miasta (...). Postanowił, że sam Król, jego baronowie, ich wasale i wszyscy rycerze będą przybywać na sąd do Wyższej Izby (...), spory między mieszczanami nie mogą nie mogą być i nie powinny być rozwiązywane inaczej, jak tylko w Izbie Mieszczan (...). I było postanowione, że we wszystkich miastach i innych miastach królestwa, gdzie będą odbywać się sądy, powinien

Godne uwagi jest to, że „bliskowschodnie assyzy są zapowiedzią Wielkiej Karty Swobód”⁴, której historyczne znaczenie polega przede wszystkim na tym, że jej słynne postanowienie *no taxation without representation* stało się zapowiedzią wyspiarskiego późnośredniowiecznego parlamentaryzmu, nie będącego wszakże oryginalnym wynalazkiem znad Tamizy. Wszak angielskie rycerstwo też partycypowało w wyprawach krzyżowych, a wyspiarskie położenie Albionu sprawia, że znajdował się on w zbliżonej relacji do kontynentalnej Europy, jak położona na zachodnim brzegu Azji chrześcijańska monarchia⁵, co zachęcało do

znajdować się wicehrabia, sędziowie i Izba Mieszczan dla rządzenia ludem, przewodniczenia mu i sądzenia według assyz i obyczajów, ustanowionych dla Izby Mieszczan (...) assyzy i obyczaje królestwa były rozszerzane bądź uszczuplane; co okazało się dobrym, było dodawane i na odwrót (...) opracowano te inne assyzy, zarówno Izby Mieszczan-skiej, jak i Wyższej Izby (...). Nazywały się te karty Pismami Grobu Pańskiego, ponieważ zostały złożone do Grobu w wielkiej arce. A kiedy jakiegoś razu wszczywał się spór w Izbie na temat jakiegoś obyczaju czy assyzy i trzeba było przejrzeć to, co zostało napisane, otwierano arkę w obecności dziewięciu osób (...). Przysięgli nie powinni być adwokatami w żadnej sprawie ani sędziami. Jeśli ktoś tak uczyni, to powinien być usunięty z grona przysięgłych i traci głos w Izbie (...)”. *Sbornik dokumentow po social'no-ekonomicheskoj istorii Wizantii*, Moskwa 1951, s. 132. We właściwy dla ówczesnych czasów sposób w powyższym tekście przedstawiono typowy dla ograniczonej, względnie (pre)konstytucyjnej monarchii ustrojowy schemat. Obok koronowanej głowy państwa występuje w nim dualistyczna legislatywa, która zaczyna być odróżniana od sądownictwa, o czym ewidentnie świadczy ustanawiający zasadę *incompatibilitas* ostatni fragment przytoczonej części Assyzów. Dostrzegamy więc formalizowanie trójdzielnego modelu władania, obecnego później chociażby w naszej Ustawie Rządowej z dnia 3 Maja 1791 r.

⁴ „Schemat ten powtórzy się po kilkuset latach, gdy również pozaeuropejska Konstytucja Stanów Zjednoczonych stanie się wzorcem do naśladowania dla mieszkańców Staroego Kontynentu”. Ławniczak Artur, *Fundamentalne prawa ludzkości. Wypisy z prawa boskiego i ludzkiego*, Wrocław 2018, s. 259. Prawidłowość ta bierze się zapewne stąd, że „z boku lepiej widać”. Zarówno lewantyńscy krzyżowcy, jak i północnoamerykańscy koloniści, opuścili Europę, aby *in cruda radice* w zamorskich krainach tworzyć jej z konieczności zsymplicyzowaną, w sporym stopniu pozbawioną nawarstwiającego się przez pokolenia „w germańskich lasach i na frankijskich niwach”, nierozzerwalnie związanego z *genius loci*, legatu. W takim stanie rzeczy pochodzący z różnych okolic wychodźcy dość łatwo zapominali o pozostawionym w ojczystych stronach prawie zwyczajowym i z chęcią zastępowali je spontanicznie zawieraną umową społeczną. Właśnie tak można określić i Assyzy Królestwa Jerozolimskiego i podpisaną w 1620 r. przez szukających za Wielką Wodą swej Ziemi Obiecanej Pięćdziesiątym Umowę z Mayflower (*Mayflower Compact*), stanowiącą zapowiedź również jak najbardziej mieszczańską się w kontraktualnym paradygmacie Konstytucji USA.

⁵ Jej znaczenie w wielowiekowym procesie wykuwania dzisiejszej postaci konstytucjonalizmu bywa dostrzegane i doceniane, np. w ten sposób: „W Królestwie Jerozolim-

kulturowych i prawnoustrojowych zapożyczeń. Dlatego też trudno się specjalnie dziwić, że „pomiędzy *Magna Charta* i zwyczajami prawnymi Królestwa Jerozolimskiego znajdziemy sporo podobieństw”⁶. W każdym

skim życie konstytucyjne stało (...) wysoko już wtedy, kiedy w europejskich państwach zaczynało dopiero kielkować”. Divéky Adorján, *Pochodzenie węgierskiej Złotej Bulli i jej wpływ na prawo polskie*, Kraków 1938, s. 162–163. Ten oktrojowany w 1222 r. przez króla Andrzeja II jurydyczny akt zdaje się wywarł, całkiem spory, ze względu na geograficzną bliskość i zazwyczaj przyjazne stosunki, wpływ na polskie stosunki ustrojowo-prawne. Ergo odegrał on, wyprzedzając w sile oddziaływania nawet tak istotny dla Środkowej Europy dokument jak Złota Bulla (*Bulla Aurea*), rzymsko-czeskiego cesarza Karola IV z 1356 r., większą rolę w rozwoju późnomediewalnego i wczesnonowożytnego rodzimego (pre)konstytucjonalizmu niż *Magna Charta Libertatum* i inne zachodnioeuropejskie, „porażające swą wielkością i przełomowością przejawy postępowej myśli konstytucyjnoprawnej”.

⁶ Kern Fritz, *Gottesgnadentum und Widerstandsrecht im früheren Mittelalter*, Leipzig 1914, s. 87. Co prawda ponoć „podobieństwa to przekleństwo”, niemniej jednak, rzecz jasna *cum grano salis*, nie zaszkodzi od czasu do czasu doszukiwać się ich istnienia w relacjach między najróżnorodniejszymi zjawiskami, bo przecież bez porównywania żaden gnoseologiczny proces nie jest możliwy. W rzeczonym przypadku mamy do czynienia z krajami, szczególnie jak na średniowieczne warunki, dość odległymi od siebie, ale nie od dzisiaj wszak wiadomo, że, niejednokrotnie także w geograficznym wymiarze, *les extrêmes se touchent*. Zresztą w XII–XIII w. żegluga morska była już na tyle rozwinięta, że podróż między Ziemią Świętą a Brytanią nie była już jakimś ekstremalnie trudnym przedsięwzięciem. Wraz ze statkami płynęły idee, które z czasem „zmieniły postać tego Świata”, przy czym jego angielską część bardziej niż kontynentalno-europejską, gdyż ze względu na niezwykle trudne do przeoczenia istnienie Kanału La Manche (*alias* Kanału Angielskiego) anglosaska odmienność była i jest ewidentna. Odnosiło się to także do kształtu albiońskiego feudalizmu, znacznie odmiennego z powodu sporego wpływu mieszczaństwa od francusko-niemieckiego wzorca. Londyńska burżuazja odczoro zaakceptowała, zmieniając go co nieco *pro domo sua*, importowany z „pachnącego Lewantu” etalon prekonstytucyjnie ograniczonej monarchii, co z kolei doprowadziło do intensywnego rozwoju parlamentaryzmu „ku zadziwieniu i podziwowi innych nacji”.

W roli zastanawiającego odpowiednia przedstawionego powyżej paradygmatu „przeskakiwania środka” występuje geopolityczno-cywilizacyjna relacja Europy i Japonii. Otóż te dwa obszary mają ze sobą więcej wspólnego niż „zachodni półwysep Eurazji” z kontynentalną Azją. Kraj Wschodzącego Słońca ze względu na swą wyspiarską izolację (proste skojarzenie z Brytanią) nie uniknął przemożnego wpływu potężnej chińskiej cywilizacji, ale udało mu się jednak zachować daleko posuniętą odrębność w obyczajach, mentalności i sposobie zorganizowania społeczeństwa. Długo trwający *shogunat* wzmocnił znaczenie kierującego się własnym etosem rycerstwa, nieznanego na zachód od Morza Japońskiego. Sprawilo to, że pomimo czci, jaką niezmiennie obdarzany był *Tennō*, w gruncie rzeczy w Kraju Kwitnącej Wiśni nie utrwaliło się tak charakterystyczne dla Wschodu jedynowładztwo, zamiast którego raczej czymś typowym dla skrajnie dalekowschodniego państwa rysem ustrojowym jest arystokracja. Pozytywnoprawną przesłankę

razie sygnowana na podlondyńskich błoniach Runnymede w 1215 roku przez króla Jana bez Ziemi angielska prekonstytucja, będąca zdaje się wciąż częścią porządku prawnego Zjednoczonego Królestwa, traktowana jest przez wielu jako zapowiedź, czy też początek europejskiego instytucjonalizowanego konstytucjonalizmu, jako tzw. mała, względnie niepełna ustawa zasadnicza, choć przy odrobinie wnikliwości miano pierwszeństwa powinno się przyznać portugalskim Aktom Kortezów z Lamego (*Acta das Cortes de Lamego*), które ujrzały światło już w 1143 r. w dużej mierze po to, aby uregulować ważką dla każdego królestwa kwestię następstwa tronu⁷.

takiej konstatacji odnajdziemy w pochodzącej z 604 r. naszej ery japońskiej prekonstytucji, gdzie w art. XVII czytamy: „Nie należy podejmować decyzji samodzielnie, ale powinno się przedyskutować ją z wieloma (...) po przedyskutowaniu całej sprawy dojść można do właściwej decyzji”. Gira Dennis, *Religie Japonii*, [w:] Frédéric Lenoir, Ysé Tardan-Masquelier (współred. nac.), Michel Meslin, Jean-Pierre Rosa (red.), *Encyklopedia religii świata*, t. I, *Historia*, Warszawa 2002, s. 1107.

⁷ „Niech pan król Alfons będzie pozdrowiony i niech panuje nad królestwem. Jeśli będzie mieć dzieci płci męskiej, niech będą pozdrowione i niech panują nad królestwem w taki sposób, żeby nie trzeba było ponownie ustanawiać ich królami. I niech wszystko odbywa się w następujący sposób: jeśli ojciec panuje nad królestwem, to po jego śmierci niech panuje syn, następnie wnuk, następnie syn wnuka, a następnie synowie synów i tak ma być zawsze, na wieki wieków (...). Jeśli zmarły król nie pozostawił synów, ale miał brata, to niech zostanie on królem do końca swego życia. Po jego śmierci jego syn nie zostanie królem bez zgody biskupów, prokuratorów i szlacheckich członków kortezów (...). Jeśli król Portugalii nie będzie mieć męskiego potomka, a będzie mieć córkę, to niech zostanie ona królową po śmierci króla (...).” *Legiendy o Kortezach w Lamego (k 350-letniemu wosztanowlieniya niezawisimosti Portugalii*, http://www.vostlit.info/Texts/Dokumenty/Portugal/XII/Kortes_Lamegu/text.phtml?id=7012 [dost.: 13.11.2021]. Zaaprobowany przez lużytańską elitę sposób dziedziczenia monarszej władzy zwany jest systemem kastylijskim, z czego wynika, że cieszył się on popularnością na Półwyspie Pirenejskim. Zresztą nie tylko tam, skoro do dzisiaj obowiązuje w wielkobrytyjskiej państwowości. W Polsce z kolei po wygaśnięciu Jagiellonów zdecydowano się na elekcyjność (poniekąd obowiązywała ona od powołania przez krakowskich panów Jagiełły na tron, w związku z czym po tym precedensowym wydarzeniu kolejni potomkowie rzeszonego współkróla byli zwyczajowo aprobowani przez najważniejsze osoby w państwie), potwierdzoną w Artykułach Henryrkowskich oraz *Pactach Conventach*. Ustrojodawcza Wola, pomimo to, że tzw. Konstytucji 3 Maja zapisano, że „tron polski elekcyjnym (...) mieć na zawsze chcemy i stanowimy”, to dodano wszakże w środku tej frazy „przez familie”, a następnie postanowiono: „Dynastia przyszłych królów Polskich zacznie się na osobie Fryderyka Augusta, dzisiejszego elektora Saskiego, którego sukcesorem *de lumbis* z płci męskiej tron polski przeznaczamy (...). Gdyby zaś dzisiejszy elektor Saski nie miał potomstwa płci męskiej, tedy mąż przez elektora, za zgodą Stanów zgromadzonych córce jego dobrany zaczynać ma linię następstwa płci męskiej do tronu Polskiego”. Kołodziejczyk

Wypadałoby zatem uznać, że pierwszą mediewalną (pre)konstytucją, względnie konstytucją niepełną, nie obejmującą całości problematyki uznawanej współcześnie za taką, która obowiązkowo powinna się znajdować w najwyższym rangą monarchicznym lub republikańskim akcie prawnopolitycznym, był dopiero co wspomniany XII-wieczny dokument, będący wykwitem portugalskiej myśli prawnopaństwowej. Spośród późniejszych przejawów myśli konstytucyjnej na uwagę zasługują chociażby duńska Karta Koronacyjna, czyli Poręczenie (*Haandfaestning*) Eryka V z 1284 r., uchwalone przez Riksdag szwedzki Akt o Formie Rządu (*Regeringsformen*) z 1634 r., republikańsko-angielski Instrument Rządzenia (*Instrument of Government*) z 1653 r. (miał on krótki żywot, gdyż już w 1660 r. doszło do restauracji monarchii, a jej żywy symbol w postaci Karola II Stuarta bynajmniej nie zamierzał tolerować „cromwellowskiego wymysłu”. Niemniej jednak warto pamiętać o owym odstępstwie od albiońskiej tradycji braku sformalizowanego ogólnopaństwowego Prawa Najwyższego), kolejne duńskie *Ius Supremum* w postaci absolutystycznie nacechowanego Aktu o Władzy Królewskiej (*Kongeloven*) z 1665 r., emigracyjna Benderska Konstytucja Filipa Orlika, czyli Pakty i Konstytucje dotyczące praw oraz wolności Wojska Zaporoskiego (*Pacta et Constitutiones legum libertatumque Exercitus Zaporoviensis / Договору і Постановлення Прав і Вольностей Війська Запорозького*) z 1711 r., następny potwierdzający ograniczony charakter Skandynawskiej monarchii szwedzki Akt o Formie Rządu z 1720 r., republikańska Konstytucja Korsyki (*Constitution Corse*) z 1755 r., czy wreszcie przeforsowany przez Gustawa III i absolutyzujący szwedzki porządek ustrojowy trzeci z rzędu Akt o Formie Rządu z 1772 r.⁸. Jak widać, dojrzewający europejski konstytucjonalizm zaowocował kilkoma aktami juredycznymi o najwyższej mocy prawnej, które mogą się ubiegać o miano pierwszej w na-

Tadeusz, Pomianowska Małgorzata (red.), *Konstytucje w Polsce 1791–1990*, Warszawa 1990, s. 16. Ustrojodawca uznał zatem, że najoptymalniejszym rozwiązaniem będzie prawo salickie, tyle tylko, że kilkadziesiąt miesięcy później rozwiązano Rzeczpospolitą, a zanim jeszcze to nastąpiło, unieważniono Ustawę Rządową.

⁸ Ławniczak Artur, *Geneza Konstytucji*, Wrocław 2015, s. 381–382. Wymienione powyżej (pre?)konstytucje znajdują się w zamykającym książkę wykazie prekonstytucji i wczesnych konstytucji. Wydaje się, że po ukazaniu się Wielkiej Karty Swobód w późnośredniowieczno-nowożytnych czasach właśnie one na Starym Kontynencie przed rodzimą „ustrojowoprawną Majową Jutrzenką” w największym stopniu reprezentowały konstytucyjny paradygmat.

szej części Świata konstytucji. To, czy spełniają one wszelkie formułowane w doktrynie względem dokumentów tej rangi kryteria, jest kwestią sporną, niemniej jednak nie można odmówić im znaczenia i poza wszystkim trzeba pamiętać, że w Danii i Szwecji są one traktowane jako ważne lub nawet niezwykle ważne wydarzenia w politycznoprawnych dziejach tych krajów, potwierdzające lub zmieniające kształt prawnopolitycznego ustroju, a wszak właśnie temu powinno służyć spisane *Ius Supremum*.

Rozwój polskiego (pre)konstytucjonalizmu

W przypadku Polski też bez specjalnego trudu odnajdziemy w ojczy-
stych dziejach przed 1791 r. przykłady znaczących ustrojodawczych za-
chowań, które mogą być zaliczone do kategorii nacechowanych co naj-
mniej prekonstytucyjnie postanowień. Przy odrobinie dobrej woli pierw-
sze *sensu largissimo* tego rodzaju wydarzenie dostrzeżemy w pochodzą-
cym ponoć z 992 r. i znanym pod nazwą *Dagome Iudex* tekście, którego
autorstwo przypisuje się Mieszkowi I. Znaczenie owego piśmienniczego
zabytku polega na tym, że jest w nim przedstawiony ogólny zarys granic
piastowskiej państwowości, dzięki czemu czytelnik może uzyskać orien-
tację co do jej terytorialnego kształtu⁹, a przecież terytorium obok ludno-
ści i władzy stanowi jeden z trzech kluczowych elementów klasycznego
państwa.

⁹ W przedstawionym poniżej polskim tłumaczeniu łacińskiego oryginału pojawiają się geograficzne nazwy, pomagające umiejscowić mieszkowe księstwo na ówczesnej politycznej mapie Europy: „Podobnie w innym tomie z czasów papieża Jana XV Dagome, pan, i Ote, pani i synowie ich Mieszko i Lambert (nie wiem, jakiego to plemienia ludzie, sądzę jednak, że to byli Sardyńczycy, ponieważ ci są rządzeni przez czterech „panów”) mieli nadać świętemu Piotrowi w całości jedno państwo, które zwie się Schinesghe z wszystkimi swymi przynależnościami w tych granicach, jak się zaczyna od pierwszego boku wzdłuż morza [dalej] granicą Prus aż do miejsca, które nazywa się Ruś, a granicą Rusi [dalej] ciągnąc aż do Krakowa i od tego Krakowa aż do rzeki Odry, prosto do miejsca, które nazywa się Alemure, a od tej Alemury aż do ziemi Milczan i od granicy Milczan prosto do Odry i stąd idąc wzdłuż rzeki Odry aż do rzeczonego państwa Schinesghe”. Labuda Gerard, *Słowiańszczyzna starożytna i wczesnośredniowieczna. Antologia tekstów źródłowych*, Poznań 1999, s. 159. Zasadniczo w X stuleciu w Europie Środkowo-Wschodniej często państwa były oddzielane od siebie leśnymi kompleksami (*nota bene* gdzieś tam jest tak do dzisiaj) ewentualnie bezleśnymi pustaciami, niemniej jednak istniały pewne linie, względnie punkty orientacyjne w postaci cieków wodnych i miast, walnie pomagające, skoro zostały umieszczone w tak istotnym dla konsolidującej się monarchii piśmiennym przesłaniu, odróżnić „państwowioną ojcowiznę” od cudzych ziem.

W polskim przypadku, podobnie zresztą jak i gdzie indziej, przybrało się ono na początku w ustrojową szatę monarchii patrymonialnej, opierającej się na założeniu, że państwo należy do aktualnego władcy. Jednakowoż w XII w. przekonanie to zostało wybitnie zrelatywizowane wskutek spisania w 1138 r. Testamentu (Ustawy Sukcesyjnej/Statutu) Bolesława Krzywoustego¹⁰, który dokonał podziału księstwa na pięć dzielnic po to, aby zaspokoić władcze aspiracje swoich synów z prawego łóża. W ten sposób doszło do rozszerzenia podmiotu suwerennego władania, którym przestała być jednostka, zastąpiona w tej roli przez dynastię panującą¹¹, co oznaczało uczynienie ważkiego kroku na drodze pantokratyzacji rodzimego porządku ustrojowego.

Następnym była jego arystokratyzacja, dająca wyraźnie znać o sobie wówczas, gdy małopolscy panowie zadecydowali o wyborze mającego być drugim królem małżonka dla już ukoronowanej na polskiego monarchę Jadwigi Andegaweńskiej. Stał się nim założyciel polsko-litewskiej dynastii Jagiełło, którego potomkowie zgodzili się na dopuszczenie do współwładania szlachty, dzięki czemu narodziła się szlachecka demokracja.

Prawnonormatywnym potwierdzeniem jej istnienia jest pochodząca z 1505 r., nosząca nazwę *Nihil novi (sine communi consensu)*, Konstytucja Sejmu Radomskiego z 1505 r., uchwalona za panowania Aleksandra Jagiellończyka. Warto ją zacytować ze względu na jej zwiążłość, bo przecież ogranicza się ona do wprowadzającej w meritum nazwy oraz jednego, co prawda dość rozbudowanego zdania:

¹⁰ Zob. Smolka Stanisław, *Testament Bolesława Krzywoustego*, Kraków 1880, *passim*.

¹¹ Można też mówić o rodzie panującym. Dogmatycznie realizowana do tej pory salska wersja dziedziczenia tronu wybitnie akcentowała znaczenie emancypującej się panującej linii dynastycznej, ignorującej interesy zarówno bękarcich potomków, jak i juniorów, którzy często czuli się pokrzywdzeni, co skłaniało ich do szukania wsparcia za granicą. Sporządzający swój obfity w skutki Testament „Książę Wsławiony” chciał zapobiec takim ekscesom poprzez odwołanie się do rodowej wspólnoty. Jej naczelnikiem miał być urzędujący w Krakowie princeps, to stanowisko miało być obsadzone już nie wg filozofii primogenitury, lecz na drodze zastępowania starszego brata przez młodszego. Precedensowe odejście od dogmatu faworyzowania pierworodnego syna pokazywało ważnym w lechickiej wspólnocie politycznej osobom, że nie ma niewzruszalnych zasad. Taka konstatacja prowadziła z czasem do pojawienia się koncepcji elekcji w ramach panującego rodu, a następnie zwycięstwa idei wolnej elekcji jako takiej, co sprawiło, że na niegdyś piastowskim tronie mógł teoretycznie zasiąść nie tylko każdy rodowity szlachcic, lecz również szlachetny cudzoziemiec.

O NIEMOŻNOŚCI STANOWIENIA KONSTITUCJI BEZ ZGODY SENATORÓW I POSŁÓW ZIEMSKICH

Ponieważ prawa ogólne i ustawy publiczne dotyczą nie pojedynczego człowieka, ale ogółu narodu, przeto na walnym sejmie radomskim wraz z wszystkimi królestwa naszego pralatai, radami i posłami ziemskimi za słuszne i sprawiedliwe uznaliśmy, jakoż postanowiliśmy, iż odtąd na potomne czasy nic nowego (nihil novi) stanowionym być nie ma przez nas i naszych następców, bez wspólnego zezwolenia senatorów i posłów ziemskich, co by było ujmą i ku uciążeniu Rzeczypospolitej, oraz jej ze szkodą i krzywdą czyjąskolwiek, tudzież zmierzało ku zmianie prawa ogólnego i wolności publicznej¹².

Jako ciekawe i znamienne jawi się to, że przytoczony akt prawnonormatywny został określony mianem konstytucji. Nazwania mają swoje znaczenie, także w prawie politycznym, o czym dobitnie świadczy przekonanie prominentnego PRL-owskiego konstytucjonalisty co do tego, że jedną z cech odróżniających spisane ogólnopaństwowe *Ius Supremum* od pozostałego prawa pozytywnego jest „szczególna nazwa (...), jakiej nie nosi żadna inna ustawa”¹³. W dzisiejszych czasach przeważnie tą szczególną nazwą jest konstytucja, a zatem określenie tożsame z tym, jakie zostało użyte na początku XVI stulecia w odniesieniu do mającego ustrojodawcze znaczenie jurydycznego aktu. Faktem jest, że w późnomediewalnej i wczesnonowożytnej Polsce nie była to jedyna konstytucja, niemniej jednak możemy uznać, że miano to było zarezerwowane dla wyróżniających się znaczeniem prawnopolitycznych rozstrzygnięć ówczes-

¹² Godek Sławomir, Wilczek-Karczewska Magdalena (red.), *Historia ustroju i prawa w Polsce do 1772/1795. Wybór źródeł*, Warszawa 2006, s. 65. Widoczna w konstytucyjnym tekście lakoniczność każe się zastanowić nad dość rozpowszechnionym przekonaniem odnośnie koniecznego *iunctim* między polskością a wielośłowiem. Całkiem możliwe, że to ostatnie zjawisko pojawiło się na rodzimym gruncie wraz z barokiem, będącym w katolickich świątyniach efektywnym tłem dla oratorskich popisów wychowanków jezuickich szkół, pragnących potokiem słów stłumić generalnie oszczędniejszych, również w werbalnym wymiarze, protestantów. Owa tradycja „zagadywania” wroga ma się całkiem dobrze, o czym świadczy chociażby obowiązująca Ustawa Zasadnicza, której autorzy zapewne pragnęli, świadomie lub podświadomie, przydusić lawiną norm prawnych „tych, co knują przeciw jedynie słusznemu ustrojowi”.

¹³ Rozmaryn Stefan, *Konstytucja jako ustawa zasadnicza Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Warszawa 1961, s. 165.

nej legislatywy. Funkcjonujący przed wyniesieniem na tron Stanisława Augusta Poniatowskiego nadwiślański system prawnopaństwowy był, najogólniej rzecz ujmując, podobny do tego, który wciąż jeszcze obowiązuje w Anglii, gdzie mamy rozbudowane i respektowane zarówno przez sprawującą władzę elitę, jak i resztę politycznej wspólnoty prawo zwyczajowe (*common law*). Obok niego mają spore znaczenie te spośród ustaw, które zapisały się w historii i w dalszym ciągu są respektowane jako zbiory spisanych norm o prawnoustrojowym charakterze. Jak najbardziej można do nich zaliczyć zachęcającą do rozwoju parlamentaryzmu Wielką Kartę Swobód, za odpowiednik której w Naszym Kraju należy uznać Konstytucję *Nihil novi*.

Obok niej do miana pierwszej rodzimej fragmentarycznej sformalizowanej emanacji Najwyższego Prawa w jeszcze większej mierze mogą pretendować Artykuły Henrykowskie / Henrycjańskie (*Articuli Henriciani*) z 1573 r., będące z założenia ograniczonym fundamentem prawnym postjagiellońskiej elekcyjnej monarchii. Co prawda w nazwie tej składającej się z 16 artykułów emanacji krajowej myśli ustrojodawczej nie odnajdziemy konstytucyjności, ale za to rzeczony „wiekopomny dokument” zawiera kilka ustrojowych zasad, takich jak: swobodna elekcja¹⁴, tolerancja religijna¹⁵, realizowana przez przedstawicieli poddanych kontrola polityki zagranicznej¹⁶, wymóg parlamentarnej aprobaty dla wszczynania

¹⁴ 1. „Rady Koronne, Rycerstwo i Stany wszelakie Korony Polskiej i Litewskiego Narodu, także i inszych wszystkich państw do korony należących, to sobie u nas warowali. A my ustawiamy i za prawa wieczne mieć chcemy, iż za żywota naszego, My i potomkowie nasi Królowie Polscy i ciż Wielkie Książęta Litewskie, Ruskie etc., nie mamy mianować ani obierać, ani obierania jakiego składać żadnym sposobem, ani kształtem wymyślonym króla na państwo, sukcesora naszego wsadzać. A to dlatego, aby zawždy wiecznymi czasy po ześciu Naszym i potomków Naszych wolne wybieranie króla zostało wszem Stanom Koronnym. Dlaczego i tytuł *haeredis* (dziedzica) używać nie mamy, ani potomkowie nasi, królowie polscy”. *Volumina legum. Przedruk zbioru praw w Warszawie staraniem XX pijarów w Warszawie, od roku 1732 do roku 1782*, t. II, Petersburg 1859, s. 897.

¹⁵ 2. „A iż w tej zacnej Koronie narodu polskiego, litewskiego, ruskiego, inflanckiego i innych jest niemało *dissidentes in religione* (różniących się w wierze), przestrzegając na potym jakichś sedycy i tumultów z tej przyczyny rozerwania albo niezgody religij, warowali to sobie niektórzy obywatele koronni konfederacją osobliwą, że w tej mierze *in causa religionis* (w sprawie religij) mają w pokoju być zachowani, którą My im obiecujemy trzymać w całe czasy wiecznem”. Tamże, s. 897.

¹⁶ W sprawach koronnych, które się dotykać będą osoby naszej i dostojęństwa naszego, posłów do cudzych krajów wysyłania i cudzych także posłów słuchania i odpra-

wojennych działań¹⁷, obowiązek zwoływania co dwa lata posiedzenia Sejmu¹⁸, czy też niezależność władzy sądowniczej¹⁹.

Po upływie prawie 200 lat doszło do daleko idącej pozytywnoprawnej konstytucjonalizacji politycznego ustroju I RP w postaci spisanych w latach 1767–1768 dwudziestu czterech najważniejszych cech ustrojowych, które znalazły się w jednym akcie prawnonormatywnym, nazwanym Prawami Kardynalnymi. Objęły one, oprócz potwierdzenia trójczłonowej konstrukcji legislatywy²⁰, m.in. „wolną elekcję²¹, *liberum veto*²², prawo

wowania, wojsk jakich albo żołnierzy zbierania lub przyjmowania – My i potomkowie nasi nic zaczynać i czynić nie mamy bez rady Rad Koronnych obojga narodu, spraw sejmowi należących niczym nie wzruszając. A wszakoż te poselstwa, któreby się Rzeczypolitej nie dotykały a mogły być wedle ich czasu i potrzeb odprawowane, tedy te mamy i będziemy mogli zawsze odprawować za wiadomością Panów Rad Koronnych obojga narodu, którzy przy nas mieszkać będą”. Tamże, s. 898.

¹⁷ 4. „O wojnie abo ruszeniu pospolitym nic zaczynać nie mamy, mimo pozwolenie sejmowe wszech stanów (...)”. Tamże, s. 898.

¹⁸ 7. „Sejm walny koronny we dwie lecie nadal ma być składan, a gdzieby to była pilna a gwałtowna potrzeba Rzpiltej, tedy za radą Panów Rad obojga państwa, jak czas i potrzeba Rzpiltej przynosić będzie, powinni go składać będziemy. A dłużej go dzierżyć nie mamy, nadal do sześci niedziel (...)”. Tamże, s. 899.

¹⁹ 12. „Sprawiedliwość pospolita sądową niektóre kraje Korony Polskiej sobie zwołyły, zdejmując ją z osoby Naszej, czego my im dozwalamy i hamować nie mamy, z tym dokładem, że innym, którzy by chcieli także u siebie postanowić, wolno być ma zawždy, a poprawa jej ma być wolna za wspólnym ich dozwozeniem. I jeśliby się zdało zasię ja na osobę Nasza królewską włożyć, tedy ja powinni będziemy na się przyjąć My i potomkowie nasi. Także te Panowie Rady wszystkie i stany W.Ks. Litewskiego i ziem wołyńskiej, kijowskiej, braclawskiej, które się prawem litewskim sądzą, to tymże sposobem postanowili, iż do sejmu przyszłego na koronacje Nasza złożonego, praw swych poprawić i obyćczaj sprawiedliwości między sobą postanowić mają. A jako oni między sobą postanowią i na co się większa część tych, którzy się prawem litewskim sądzą, zgodzi, to My wszystko przy koronacji Naszej poprzysiąc powinni będziemy i na potym także praw swych i sądów poprawować im będzie wolno zawždy”. Tamże, s. 900.

²⁰ I. „Moc prawodawstwa dla Rzpiltej w trzech stanach, to jest: królewskim, senatorskim i rycerskim dotąd trwająca, niewzruszona na zawsze zostać powinna i tej mocy jednej stan bez drugich dwóch, ani dwa bez trzeciego przywłaszczają sobie, ani zażywać nie będą mogły”. Nanke Czesław, *Wypisy do nauki historii nowożytnej*, cz. I, Lwów–Warszawa 1926, s. 175.

²¹ V. „Jak najuroczyściej ostrzegamy i warujemy, żeby nie tylko wolne *unanimitate* (jednomyślne) obieranie królów w zupełnej mocy swojej na zawsze zostawało, ale też żeby pod żadnym pretekstem i w żadnym czasie sukcesja do tronu polskiego ustanawiana i dopuszczana być nie mogła”. *Volumina legum...*, s. 176.

²² XVII. „*Liberum veto* na sejmikach wolnych *in materiis status* (sprawach państwowych), zupełnej mocy zachowane być zawsze powinno, a te materje *status unimitate*

wypowiadania posłuszeństwa królowi, wyłączne prawo szlachty do piastowania urzędów i posiadania dóbr ziemskich, władzę szlachcica nad chłopem (...) zasadę *neminem captivabimus*, unię z Litwą²³ i przywileje Prus Królewskich”²⁴.

Pojęcie prawa kardynalne w przedrewolucyjnych czasach było rozumiane jako najważniejsze/zasadnicze/fundamentalne zasady monarchicznego państwa, których nawet ponoć tak absolutny koronowany monokrata, jak francuski król, nie mógł naruszać²⁵. W Rzeczypospolitej doszło do znacznego ograniczenia wskutek wzrostu znaczenia Sejmu kompetencji teoretycznego panującego, która to tendencja znalazła swe odbicie już w Konstytucji *Nihil novi*, następnie w zwiększonej mierze Artykułach Henrycjańskich, a w jeszcze większym stopniu w Prawach Kardynalnych, które przede wszystkim tym się różnią od Ustawy Rządowej, *nota bene* też nie zawierającej w swym oficjalnym nazwaniu *expressis verbis* odwołania do konstytucjonalizmu, że prezentują raczej zachowawczą niż reformatorską tendencję. Były one zatem, podobnie jak dwa wcześniejsze wyżej wymienione akty ustrojodawcze znacznie mniej nasycone oświeceniowością niż „znamienite Majowe Dzieło Prawodawcze”.

(jednomyślnie) zawsze decydowane być mają, zachowując na wieczne czasy każdej osobie składającej sejm moc zniszczenia *activitatis* (czynności) sejmowania *in materiis status* (sprawach państwowych) przez jedną szczególnie kontradycję wolnego głosu, ustnie lub przez manifest (mandat) uczynioną”. Tamże, s. 176.

²³ X. „Wielkie Księstwo Litewskie, unią z Koroną wieczyście spojone, według warunków swoich, jak też inne prowincje i ziemie, jedno ciało Rzeczypospolitej składające, jako z tymże ciałem swoim nierozdzielnie zostawać będą, uroczyście sobie przyrzekamy”. Tamże, s. 176.

²⁴ Drozd Jacek, *Konfederacja barska*, „Najwyższy Czas”, 2013, nr 24, s. XLI.

²⁵ Nad Sekwaną „prawa fundamentalne królestwa (*les lois fondamentales du royaume*) stanowiły „starodawną konstytucję <naturalną> (*naturelle*) i <zwyczajową> (*coutumière*) Francji (...). Po raz pierwszy na piśmie pojęcie praw fundamentalnych królestwa pojawia się w 1575 r. w kontekście kryzysu politycznego i religijnego Francji oraz namyśłu nad granicami suwerenności królewskiej”. Bartyzel Jacek, *Zasady sukcesji Korony podług praw fundamentalnych Królestwa Francji*, <http://www.legitymizm.org/zasady-sukcesji-korony> [dost.:16.11.2021]. W powyższym passusie dostrzegamy potwierdzenie powszechnej prawidłowości, polegającej na tym, że gdy pojawia się wątpliwość w stare reguły, to dochodzi do ich spisania, aby wahający się mogli wskutek lektury porzucić nowinkarskie ciągotki. Wydaje się, że często efekt jest odwrotny, gdyż przecież *clara non sunt scripta*, z czego wynika, że przelewanie na papier dotychczasowych oczywistości jak najbardziej może zmniejszać wiarę w ich słusność.

Zakończenie

Z powyższych uwag wynika, że „3-majowemu Konstytucyjnemu Dziełu” nie przysługuje palma pierwszeństwa w Europie, gdyż w jej prawnohistorycznych dziejach pojawiają się starsze odcinki akty historyczne, mające cechy ustawy zasadniczej. Jest ono intensywnie reklamowane przez najrozmaitsze krajowe ośrodki progresywnego oddziaływania, niemniej jednak po chociażby tak pobieżnym jak powyższe przyjrzeniu się zagadnieniu, trudno jest z pełnym przekonaniem głosić „niewzruszalnie oczywistą tezę” odnośnie rzekomego temporalnego pierwszeństwa na Starym Kontynencie „Wspaniałej Majowej Konstytucji”. Co więcej, również w krajowym prawnohistorycznym porządku istnieją stworzone przed 1791 r. i cechujące się konstytucyjnością dokumenty, co świadczy o tym, że proces konstytucjonalizacji był długim i skomplikowanym zjawiskiem, którego jeden z oryginalniejszych wariantów objawił się nad Wisłą. Ów proces kształtowania się swoistej konstytucyjności został przerwany przez pojawienie się inspirowanej okcydentalną filozofią prawnopolityczną Ustawą Rządową 3 Maja. Dostrzegamy w niej zatem w tym ujęciu pierwszą rodzimą postkonstytucję, zamykającą kilkunastowieczny okres samodzielnego, inspirowanego co prawda starorzyską kodeksowością, lecz w dużej mierze niezależnego rozwoju spisanej prawa ustrojowego, które ostatecznie uległo oświeceniowo-rewolucyjnemu Duchowi Czasu, narzucającemu w globalnym wymiarze zuniformizowany, nie tolerujący lokalnych odrębności konstytucyjny etalon.

Bibliografia

- Bartyzel Jacek, *Zasady sukcesji Korony podług praw fundamentalnych Królestwa Francji*, <http://www.legitymizm.org/zasady-sukcesji-korony> [dost.:16.11. 2021].
- Bravo Benedetto, Wipszycka Ewa, *Historia starożytnych Greków*, t. I, Warszawa 1988.
- Divéky Adorján, *Pochodzenie węgierskiej Złotej Bulli i jej wpływ na prawo polskie*, Kraków 1938.
- Drozd Jacek, *Konfederacja barska*, „Najwyższy Czas”, 2013, nr 24.
- Gira Dennis, *Religie Japonii*, [w:] Frédéric Lenoir, Tardan-Masquelier Ysé (współred. nacz.), Michel Meslin, Jean-Pierre Rosa (red.), *Encyklopedia religii świata*, t. I, *Historia*, Warszawa 2002.
- Godek Sławomir, Wilczek-Karczewska Magdalena (red.), *Historia ustroju i prawa w Polsce do 1772/1795. Wybór źródeł*, Warszawa 2006.
- Kern Fritz, *Gottesgnadentum und Widerstandsrecht im früheren Mittelalter*, Leipzig 1914.

Prawno-polityczne przesłanki i reminiscencje uchwalenia Konstytucji 3 Maja

Kołodziejczyk Tadeusz, Pomianowska Małgorzata (red.), *Konstytucje w Polsce 1791–1990*, Warszawa 1990.

Labuda Gerard, *Słowiańszczyzna starożytna i wczesnośredniowieczna. Antologia tekstów źródłowych*, Poznań 1999.

Liegienda o Kortesach w Lamego (k 350-letiju wosstanowlienija niezawisimosti Portugalii, http://www.vostlit.info/Texts/Dokumenty/Portugal/XII/Kortes_Lamegu/text.phtml?id=7012 [dost.: 13.11.2021].

Ławniczak Artur, *Fundamentalne prawa ludzkości. Wypisy z prawa boskiego i ludzkiego*, Wrocław 2018.

Ławniczak Artur, *Geneza Konstytucji*, Wrocław 2015.

Nanke Czesław, *Wypisy do nauki historii nowożytnej*, cz. I, Lwów–Warszawa 1926.

Rozmaryn Stefan, *Konstytucja jako ustawa zasadnicza Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Warszawa 1961.

Sbornik dokumentow po social'no-ekonomiczieskoj istorii Wizantii, Moskwa 1951.

Smolka Stanisław, *Testament Bolesława Krzywoustego*, Kraków 1880.

Volumina legum. Przedruk zbioru praw w Warszawie staraniem XX pijarów w Warszawie, od roku 1732 do roku 1782, t. II, Petersburg 1859.

Was the Constitution of 3 May the First in Europe?

Summary

Constitution of 3 May 1791 was not the first constitution in the history of Europe. We should remember, that already in the 9th century BC, in Sparta appeared a document called Great Rhetra containing important information about the political system of the state. In newer times, there are constitutional elements in Portuguese Acts of the Cortes of Lamego from 1143 and in English The Great Charter of Liberties of King John from 1215. Later we can find written state system principles in Danish, Swedish, and Corsican legal acts. In Poland constitutionalism was present in sociopolitical reality before the 18th century since it was created in 1505 Constitution *Nihil novi* as the juridical base of limited monarchy. On the other hand, it is necessary to consider both Henrician Articles from 1573, which were the constitutional foundation of elective monarchy, and the Cardinal Laws from 1767, as the matured constitutionalism, that later was described in the Government Act from 1791, which is neither the first constitution in European nor in Polish history. Eventually primacy it's possible to see in the category of important juridical acts connected with the construction of post-revolutionary New Deal when modern constitutionalism was born.

Keywords: Constitutionalism, Europe, Poland, monarchy, history

Czy Konstytucja 3 Maja była pierwszą europejską ustawą zasadniczą?

Streszczenie

Trudno jest obronić popularne w Polsce stwierdzenie odnośnie temporalnego prymatu Konstytucji 3 Maja w Europie. Wszak ustrojowoprawne znaczenie ma już stworzona podobno w IX w. przed Chrystusem dla Sparty Wielka Retra. W nowszych czasach konstytucyjne treści odnajdziemy w portugalskich Aktach Korteżów z Lamego, pochodzących z 1143 r. i angielskiej Wielkiej Karcie Swobód z 1215 r. Później zawierające ustrojowe zasady, będące wszak *conditio sine qua non* spisane Prawa Najwyższego, akty prawne, co prawda nie tak postępowe jak rodzima Ustawa Rządowa z 1791 r., pojawiły się w Danii, Szwecji i na Korsyce. Również w Polsce konstytucjonalizm nie był zupełnie obcym zjawiskiem przed końcem XVIII w., skoro w 1505 r. ujrzała światło dzienne będąca jurydycznym fundamentem ograniczonej przez szlachecki parlamentaryzm ograniczonej monarchii Konstytucja *Nihil novi*. Będąca jurydycznym fundamentem monarchii elekcyjnej Artykuły Henrycjańskie z 1573 r., a w jeszcze większym stopniu Prawa Kardynałne z 1767 r., trzeba uznać za ewidentne przejawy dojrzewającego rodzimego konstytucjonalizmu, który w 1791 r. doczekał się kolejnej sformalizowanej emanacji, niebędącej pierwszą ani w Europie, ani w Polsce. Temporalny prymat może być przyznany jedynie w kategorii zrywających z dotychczasową tradycją konstytucyjnych aktów, będących jurydyczną opoką porewolucyjnego Nowego Ładu.

Słowa kluczowe: Konstytucjonalizm, Europa, Polska, monarchia, historia